

Oceny i omówienia

NEAL, FRED WARNER: *War and Peace and Germany*. W. W. Norton and Co., Inc., New York 1962, s. 166.

Pierwsze stronicie wstępu książki Neala, Amerykanina niemieckiego pochodzenia, byłego pracownika Departamentu Stanu i do tego stwierdzającego stanowczo, że wcale nie usiłuje pisać w sposób obiektywny, mogą czytelnika nastrojać raczej nieufnie do zawartych w niej wywodów. W dalszym czytaniu okazuje się jednak, że autor pisząc książkę, chciał kierować się głosem rozsądku, w miarę podbudowując ją dokumentami i mocno akcentując złe oraz dobre — jego zdaniem — strony polityki amerykańskiej w Niemczech.

Neal, szukając genezy tej polityki, słusznie sięga do okresu II wojny światowej. W Stanach Zjednoczonych zarysowywały się wówczas dwie koncepcje w sprawie przyszłości Niemiec. Pierwsza, której wyrazem był plan Morgenthaua, przewidywała maksymalne ich osłabienie, szczególnie w bazie przemysłowej, druga, której przedstawicielem był sekretarz marynarki Forrestal, wychodziła z założenia, że największe niebezpieczeństwo grozić będzie USA po wojnie ze strony Związku Radzieckiego i wyprowadzała stąd wniosek, że Stany Zjednoczone powinny stworzyć silne i związane z sobą sojuszem wojskowym Niemcy, które spełniałyby rolę państwa buforowego. Jest rzeczą ogólnie znaną, że w polityce amerykańskiej w okresie II wojny światowej takie dwie koncepcje istniały. Szkoda więc, że Neal nie ukazuje dokładniej sił i ugrupowań, które każdą z nich popierały. Wiadomo przecież, że istotną rolę odgrywały tu interesy gospodarcze kapitału amerykańskiego, pojmowane różnie przez różnych jego reprezentantów. Zwolennicy pierwszej koncepcji pamiętali dynamiczny rozwój niemieckiej ekspansji gospodarczej w przededniu II wojny światowej (np. na Amerykę Łacińską) i zdawali sobie sprawę, że rozbudowany w III Rzeszy w okresie wojny przemysł stanowić może po jej zakończeniu wielokrotnie groźniejszą konkurencję. Do drugiej grupy — o czym nie wspomina autor — należały głównie te amerykańskie koła przemysłowe, które miały powiązania z kapitałem niemieckim. Wiadomo przecież, że sto kilkadziesiąt spółek amerykańskich posiadało w przedsiębiorstwach niemieckich udziały o wartości ok. 500 mln dolarów. Deindustrializacja Niemiec godziłaby zatem w interesy określonej grupy *businessu* amerykańskiego.

Prezydent Roosevelt, mając do czynienia z tymi skrajnymi tendencjami, starał się wypracować konkretne plany odnośnie powojennych Niemiec. Powoływane przez niego rozmaite komisje i komitety doradcze nie potrafiły jednak uzgodnić sprzecznych dążeń. Toteż Neal uważa, że „w chwili zakończenia wojny nie było oficjalnego planu amerykańskiego w sprawie przyszłości Niemiec”. W tym twierdzeniu jest niewątpliwie pewna przesada, w każdym razie, kiedy po zmarłym Rooseveltcie fotel prezydencki obejmuje Truman, grupa skupiona wokół Forrestala zaczyna zyskiwać coraz większy posłuch w Białym Domu.

W okresie okupacji Niemiec Stany Zjednoczone stopniowo odstępują od zasad, na które wyraziły zgodę w Jałcie i Poczdamie. Autor nie zajmuje się dokładnie tym okresem. Stwierdza jednak, że tzw. „twarda” polityka USA w stosunku do Związku Radzieckiego rozpoczęła się natychmiast po objęciu urzędu prezydenta przez Trumana (s. 31). Neal przytacza przykłady nieprzebrzegania przez Stany Zjednoczone czwórstronnych porozumień sojuszniczych, głównie w sprawach gospodarczych. W czerwcu 1948 r. mocarstwa zachodnie przeprowadziły w swoich

strefach reformę walutową. Był to jeden z pierwszych kroków na drodze wiodącej do rozbicia Niemiec. Autor określa decyzję tę jako „czyste pogwałcenie umów” (s. 34).

Neal nie waha się też oskarżyć amerykańskiej polityki w Niemczech nie tylko o brak realizmu, ale również o to, że nie służy ona interesom narodowym S. a. n. o. Zjednoczonych (s. 122). Charakteryzując zaś poczynania amerykańskie w sposób ogólny, mówi on:

„Główną logiką czy też nielogicznością trumanowsko-eisenhowerowskiej polityki zagranicznej było to, że bardziej służyła ona utrzymaniu napięcia międzynarodowego aniżeli jego wyeliminowaniu”.

Byłego urzędnika Departamentu Stanu szczególnie drażni polityka, której jedyną zasadą jest stałe przeciwstawianie się wszelkim kompromisom i porozumieniom ze Związkiem Radzieckim i opierające się na szerzonym przez propagandę waszyngtońską poglądzie że komuniści nie dotrzymują żadnej umowy. Neal wykazuje zresztą że administracja Kennedy'ego wcale nie różni się pod tym względem od poprzednich a używa tylko innych określeń dla sprecyzowania tego samego stanowiska i tak np. Dullesowska polityka „na krawędzi wojny” nazywana jest „stanowczą polityką” w Laosie, Berlinie i w sprawie Kuby (s. 126).

Siabłość polityki USA w Niemczech polega, zdaniem autora, na tym, 1) że nie może ona zrealizować postulatów, o które walczy, (np. przeprowadzić zjednoczenia Niemiec na warunkach amerykańskich), i 2) że związała z sytuacją w Niemczech prestiż i bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych. Neal konkluduje więc:

„Jak długo nasza polityka pozostanie taką — na każdą propozycję zmiany będziemy reagować w ten sposób jak w lecie 1961 r. — rozbudowując siły zbrojne i grożąc wojną termonuklearną. Takie stanowisko jest zarówno absurdalne jak i niebezpieczne” (s. 22).

Autor uważa także, iż nie można mieć zaufania do polityków bońskich. Połowę jednego z rozdziałów poświęca tylko na wyliczenie wypadków łamania obietnic, którymi szczególnie w początkowym okresie istnienia NRF tak hojnie szafował rząd zachodnioniemiecki. Wskazuje też na to, że nie można mieć zaufania do kraju, w którym odpowiedzialne stanowiska zajmują hitlerowcy, a młode pokolenie nie zdaje sobie sprawy z rozmiarów i charakteru zbrodni popełnionych przez Trzecią Rzeszę w czasie II wojny światowej. Neal pisze:

„Nic nie wskazuje na to, że w Niemczech istnieją jakiegokolwiek głębokie uczucia antyhitlerowskie. Współczesny antyhitleryzm w Niemczech przybiera raczej formę obarczania Hitlera winą za wplątanie kraju w niepomysłną i rujnąjącą wojnę, aniżeli odrzucenia go czy nawet silnej opozycji wobec polityki hitlerowskiej” (s. 55).

Na dowód słuszności swoich poglądów na tę sprawę autor przytacza wyniki badań opinii prowadzonych wśród społeczeństwa NRF.

Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy Neal obarcza nie tylko rząd boński, ale również okupacyjne władze amerykańskie, na których spoczywał obowiązek czuwania nad realizacją programu denazyfikacji. Stwierdza też słusznie, że denazyfikacja w strefie amerykańskiej zakończyła się fiaskiem (s. 58). Przyczynę tego widzi przede wszystkim w biurokratycznych metodach postępowania denazyfikacyjnego oraz zbyt dużej liczbie Niemców, których działalność w okresie wojny kwalifikowała do postawienia przed sąd. Neal nie wspomina natomiast o prowadzonej w USA kampanii na rzecz natychmiastowego zakończenia denazyfikacji. Gen. Eisenhower np. już w r. 1946 twierdził, że akcja ta przekroczyła punkt szczytowy, a gen. Patton wypowiedział opinię, że różnica między Niemcem

nazistą i nie nazistą jest taka jak między republikaninem i demokratą w USA, a więc tak trudno uchwytne, że właściwie denazyfikacja nie jest do przeprowadzenia. Profesor prawa międzynarodowego na uniwersytecie Yale, Arnold Wolfers, wykazywał, że jeżeli denazyfikacja będzie realizowana skrupulatnie, to uderzy przede wszystkim w klasy posiadające i doprowadzi sytuację w Niemczech do stadium rewolucyjnego, co będzie sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych.

Sporo miejsca w omawianej książce zajmuje sprawa Berlina. Neal stara się szczegółowo wykazać, jak propaganda amerykańska zniekształca i wypacza stanowisko radzieckie w tej sprawie i choć zasadniczo przeciwny jest polityce ZSRR uważa, że w kwestii berlińskiej strona radziecka kieruje się rozsądkiem i realizmem, dążąc do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, pokój bowiem w tym rejonie ma istotne znaczenie dla sytuacji ogólnoświatowej. Zdaniem autora, jeżeli wybuchnie wojna między USA i ZSRR, to jedynie o Niemcy, uniknie się więc jej niewątpliwie, jeżeli oba mocarstwa osiągną w tej sprawie porozumienie. Dlatego Neal nawołuje do realizmu w polityce amerykańskiej, do liczenia się ze stanem faktycznym. Domaga się on uznania NRD oraz granicy na Odrze i Nysie przez Stany Zjednoczone. Autor stwierdza:

„Trudno sobie wyobrazić stabilizację w Europie i zmniejszenie napięcia, jeżeli USA i Bonn nie uznają istniejących realiów: państwa wschodnioniemieckiego i linii Odra-Nysa” (s. 108).

A w innym miejscu:

„Brak realizmu w amerykańskich stosunkach z Niemcami wschodnimi, odzwierciedla w pewnym stopniu ogólny brak realizmu w stosunku do komunizmu” (s. 103).

Neal wskazuje też na to, że rola NRF w sojuszu zachodnim z roku na rok niepokojąco wzrasta. Autor ujmuje sprawę tę następująco:

„Początkowo Niemcy zachodnie włączono do NATO i do wspólnoty zachodniej nie po to, aby wzmocnić politykę NRF, ale Zachodu. Dziś sytuacja się odwróciła. Nie Niemcy służą NATO, ale NATO służy Niemcom zachodnim. Ponadto NRF stała się tak ważną dla NATO i stowarzyszonych organizacji gospodarczych, że wielu uważa, iż pakt atlantycki nie mógłby istnieć bez NRF” (s. 88).

W związku z tym jeszcze bardziej niepokoi autora fakt, że polityka Bonn zdaje się zmierzać do osłabienia roli Stanów Zjednoczonych w sojuszu zachodnim, aby tą drogą wzmocnić pozycję NRF. Równocześnie Neal zwraca uwagę na duży wpływ, który NRF ma na politykę Waszyngtonu, przy czym propaganda zachodniemiecka czyni wszystko, aby wpływ ten utrzymać i wzmocnić. W USA działa tzw. *German Lobby*. Neal ujawnia interesujący szczegół, że do tego celu zaangażowano jedną z firm nowojorskich, która współpracuje z różnymi grupami narodowymi wschodnioeuropejskimi przebywającymi na emigracji w USA. Szeroko korzysta się również z usług Amerykanów pochodzenia niemieckiego. Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Bonn James B. Conant przypominając, że szóstą część ludności USA jest pochodzenia niemieckiego przyznał, że wpływy polityczne tego jej odłamu

„mają o wiele większe znaczenie w formułowaniu polityki amerykańskiej, aniżeli zazwyczaj zdajemy sobie z tego sprawę”.

W skład *German Lobby* w USA wchodzi również organizacje gospodarcze amerykańskie (ok. 150), mające swoje udziały w przedsiębiorstwach niemieckich. Oddzielną grupę ludzi popierających interesy niemieckie stanowią wysocy urzędnicy byłych amerykańskich władz okupacyjnych, uważający się za „ojców chrzestnych” Niemieckiej Republiki Federalnej.

Fred Warner Neal należy niewątpliwie do tych ludzi, którzy głęboko zaniepokojeni są polityką amerykańską, prowadzoną w stosunku do Niemiec. Trudno zresztą się dziwić, kiedy z problemem niemieckim ściśle powiązana jest tak istotna dla ludzkości sprawa, jak utrzymanie pokoju. Toteż już sam tytuł książki *War and Peace and Germany* oddaje jak najbardziej adekwatnie sposób patrzenia na omawiane zagadnienie jej autora.

Longin Pastusiak

M. S. WOSLENSKIJ: *Wnieszniaja politika i partii FRG*. Izdatielstwo Instituta Międzynarodnych Otnoszenij. Moskwa 1961, s. 343.

Polityka Niemiec zachodnich niejedną już raz wywoływała zadrażnienia na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych i koegzystencji państw o różnych systemach społeczno-politycznych. Rząd NRF, który tak zdecydowanie przeciwstawia się jakimkolwiek próbom rozwiązania problemu niemieckiego na drodze uwzględnienia propozycji Związku Radzieckiego czy też innych państw obozu socjalistycznego, ulega różnym wpływom sił polityczno-gospodarczych, których mechanizm i istota nierzadko pozostają oficjalnie w cieniu.

Praca M. S. Woslenskigo, wydana staraniem Moskiewskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, pragnie udzielić odpowiedzi na podstawowe pytania, jakie nasuwają się każdemu, kto interesuje się polityką zagraniczną rządu NRF, a mianowicie — jakie zasadnicze tendencje i siły kształtują profil polityki zagranicznej NRF oraz jakie stanowisko wobec tej polityki zajmują główne partie zachodnioniemieckie.

Chronologicznie książka Woslenskigo obejmuje okres 6 lat: od przystąpienia NRF do NATO w połowie 1955 r. do czwartych wyborów *Bundestagu* w październiku 1961 r. Mimo że zasadniczo praca zawiera analizę wydarzeń z l. 1955—61, to jednak autor nie przestrzega ściśle tych ram chronologicznych starając się bowiem możliwie wyczerpująco przedstawić poruszane zagadnienia, cofa się niejednokrotnie do okresu wcześniejszego.

Cała praca składa się z 7 części. Otwiera ją rozdział zawierający m. in. omówienie powiązań rządu bońskiego z kołami potentatów finansowych i przemysłowych, którzy w poważnym stopniu wywierają wpływ na oblicze polityki zagranicznej Niemiec zachodnich.

Charakteryzując politykę zagraniczną NRF Woslenskij obszernie omawia działalność bońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jak wiadomo, prawo utrzymywania stosunków dyplomatycznych i zezwolenie na utworzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych uzyskała NRF dn. 19 IX 1950 r. na podstawie decyzji nowojorskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie Niemiec. Woslenskij, rozpatrując działalność bońskiego MSZ, słusznie zwraca uwagę na fakt, że kierowniczy personel tego resortu został skompletowany z osób, które w okresie rządów hitlerowskich zajmowały eksponowane stanowiska w dyplomacji nazistowskiej. Aby nie być gołosłownym, autor przytacza dane ilustrujące liczbę byłych hitlerowców wśród wyższych funkcjonariuszy bońskiego MSZ. Otóż, według danych z 1960 r., na 105 ambasadorów i kierowników placówek dyplomatycznych NRF 88 rekrutowało się spośród współpracowników hitlerowskiego MSZ, kierowanego przez Ribbentropa. Z liczby osób związanych z hitlerowską służbą dyplomatyczną 15 zajmuje obecnie stanowiska na bliskim i środkowym Wschodzie. Jeszcze wyraźniej sprawa ta wystąpi w wypadku przeglądu stanowisk dyplomatów zachodnioniemieckich w Ameryce Południowej, gdzie aż 14 na 16 pracowało w dyplomacji również za czasów hitlerowskich (s. 46).

Przechodząc w II rozdziale do analizy zasadniczych celów polityki bońskiej,